

JESIEŃ NARODÓW '56

Losy Polaków i Węgrów spletały się ze sobą wielokrotnie w dziejach obu narodów. Nie inaczej stało się i w latach 1944–1945, kiedy to oba państwa zostały wydane na pastwę sowieckiego totalitaryzmu. Jednocześnie też – jesienią 1956 r. – podjęto próbę zrzućenia obcej dominacji. Tę pierwszą środkowoeuropejską „Jesień Narodów” zakończyła krwawa interwencja wojsk sowieckich na Węgrzech.

Początkowo jednak wydawać się mogło, że sytuacja w obu krajach rozwinię się odmienne. Po śmierci Stalina w marcu 1953 r. w PRL nastąpiło „przykręcenie śruby”, którego najwyraźniejszymi oznakami były uwięzienie Prymasa Polski Stefana kardynała Wyszyńskiego, a także kolejna faza przymusowej kolektywizacji. Na Węgrzech tymczasem, pod presją Moskwy, sprawujący dotychczas niepodzielną władzę lider Węgierskiej Partii Pracujących, Mátyás Rákosi, zmuszony został w czerwcu 1953 r. do złożenia samokrytyki i ustąpienia ze stanowiska premiera. Niewątpliwie miały na to wpływ masowe protesty robotnicze w Czechosłowacji w początkach czerwca i późniejsze o dwa tygodnie Powstanie Ludowe w NRD, stłumione przez sowieckie wojska pancerne. Węgry, w których stalinowski terror sięgnął zenitu, mogły stanowić kolejne ogniwo tego łańcucha wystąpień społecznych.

Premierem Węgierskiej Republiki Ludowej (WRL) został 4 lipca 1953 r. Imre Nagy. Już jego pierwsze wystąpienie, transmitowane przez radio, wyraźnie wskazało, mimo że był on także funkcjonariuszem partii komunistycznej o wieloletnim stażu, iż jego sposób myślenia i wypowiedzania się różni się wyraźnie od dotychczasowego stylu liderów WPP. Za słowami wkrótce poszły czyny – zaprzestano przymusowej kolektywizacji, a nawet zezwolono na występowanie ze spółdzielni produkcyjnych, zlikwidowano obozy pracy, większą wagę przywiązywano do wzrostu poziomu życia. Tymczasem w Polsce zmiany miały charakter czysto kosmetyczny. Podczas II Zjazdu PZPR proklamowano wprowadzenie zmiany polityki gospodarczej, a kilka dni później Bolesław Bierut ustąpił z funkcji premiera, w niczym jednak nie ograniczyło to jego wszechwładzy. Także likwidacja w listopadzie 1954 r. Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i utworzenie na jego miejsce Komitetu ds. BP była w swej istocie krokiem zmierzającym nie tyle do liberalizacji systemu, ile do przywrócenia kontroli partii komunistycznej nad aparatem bezpieczeństwa.

Na Węgrzech Rákosi nie zasypiał gruszek w popiele i rozpoczął akcję skierowaną przeciwko Nagyowi. Oparł się w niej przede wszystkim na aparacie partyjnym i bezpiecie, osławionej AVH¹. Premier z kolei mógł liczyć na sympatię społeczeństwa i wsparcie ze strony kręgów intelektualnych. Na przełomie 1954 i 1955 r., dzięki zmianie stanowiska sowieckich przywódców, szala zwycięstwa przechyliła się na stronę stalinowskiego lidera partii. W kwietniu 1955 r. Imre Nagy został usunięty z zajmowanych stanowisk, Rákosi odzyskał zaś pełnię władzy, mianując podporządkowanego sobie premiera Andrása Hegedüsa. W grudniu Nagya pozbawiono członkostwa w partii, co miało uwieńczyć jego upadek. Nadal jednak wokół jego osoby skupiali się zwolennicy reform, zarówno z samej partii, jak i środowisk inteligenckich.

¹Államvédelmi Hatóság – Urząd Ochrony Państwa, do 1956 r. węgierska tajna policja polityczna.

W Polsce w tym samym czasie dokonywał się proces odwrotny – pojawiły się pierwsze oznaki kontrolowanej odwilży. Latem w Warszawie odbył się Międzynarodowy Festiwal Młodzieży i Studentów, dzięki któremu młodzi ludzie mogli – przeważnie po raz pierwszy – poznać swoich rówieśników z innych krajów. W tym samym czasie otwarto Wystawę Młodej Plastyki „Arsenał '55”, na której po raz pierwszy od wielu lat pokazano dzieła niemieszczące się w socrealistycznym kanonie. Powstał (jak dziś wiemy, z inspiracji bezpieki) Klub Krzywego Koła, swoisty „wentyl bezpieczeństwa”, pozwalający na wyrażanie opinii nie zawsze zgodnych z linią partii. Dla wielu przełomem było opublikowanie na łamach „Nowej Kultury” *Poematu dla dorosłych* Adama Ważyka, w którym autor przedstawił ukrywaną dotychczas prawdę o cenie, jaką płaciło społeczeństwo za „wielkie budowy socjalizmu”. We wrześniu swoje oblicze zmienił tygodnik studentów i młodej inteligencji „Po prostu”, coraz śmielej opisując rzeczywistość ówczesnej Polski. Wciąż jednak były to sygnały widoczne jedynie dla części społeczeństwa, przede wszystkim inteligencji.

Po XX Zjeździe KPZS

Prawdziwym przełomem okazał się XX Zjazd KPZS w lutym 1956 r., a przede wszystkim wygłoszony na nim przez Nikitę Chruszczowa tak zwany tajny referat, w którym obnażał on część prawdy o krwawych kulisach rządów Stalina. Referat został przetłumaczony na język polski i (w odróżnieniu od innych państw bloku sowieckiego) rozpowszechniony w trakcie otwartych zebrań partyjnych. Wywołał on wielkie poruszenie i emocje, a często także długotrwałe dyskusje. Autentyczne społeczne poruszenie nie wynikało bynajmniej z tego, że Polacy nie zdawali sobie wcześniej sprawy z ogromu stalinowskich zbrodni. W społecznym odbiorze ważna była nie tyle treść referatu, ile sam fakt, że sowieckie kierownictwo dopuściło do krytykowania niedawnego półboga. Stąd też w trakcie zebrań pojawiały się pytania niezwiązane z wystąpieniem Chruszczowa, lecz z ważnymi dla społeczeństwa polskiego zagadnieniami, takimi jak napaść sowiecka z 17 września 1939 r., zbrodnia katyńska, wywózki na wschód, zagarnięcie przez Sowiety Kresów Wschodnich, brak pomocy dla Powstania Warszawskiego, losy Władysława Gomułki (uwięzionego w 1951 r. i zwolnionego potajemnie pod koniec 1954) itp. Liczono, że nastąpi zmiana polityki władz – odejście od przymusowej kolektywizacji, uwolnienie prymasa Wyszyńskiego, a nawet powołanie niekomunistycznego rządu. Nadzieje te pobudziła także nagła śmierć Bolesława Bieruta w Moskwie 12 marca 1956 r.

Zgon komunistycznego dyktatora przyspieszył proces kształtowania się dwu frakcji w kierownictwie PZPR, które przeszły do historii pod nazwami „natolińczyków” i „puławian”, pochodzącymi od miejsc spotkań ich liderów. W skład obu grup wchodziłi niedawni stalinowcy, którzy jednak różnili się w poglądach na to, w jaki sposób należy wybrnąć z kryzysowej sytuacji (złe nastroje społeczne, kryzys gospodarczy). Pierwsi, określanii także mianem konserwatystów (lub „chamów”), chcieli uniknąć głębszych zmian, a jedynie ograniczyć się do poprawy stopy życiowej przez podwyżkę płac. Z czasem zaczęli także poszukiwać swoistego „kozła ofiarnego”, którego można byłoby obarczyć winą za dotychczasowe niepowodzenia. Doskonale nadawali się do tego towarzysze pochodzenia żydowskiego, których spora grupa znalazła się w drugiej frakcji, nazywanej reformatorską, a przez przeciwników określanej właśnie mianem „Żydów”. W jej opinii utrzymanie systemu komunistycznego w Polsce wymagało jego reformy, m.in. w zakresie zarządzania gospodarką, ograniczenia samowoli cenzury (ale nie jej likwidacji) czy też wprowadzenia mechanizmów demokratycznych wewnątrz partii (i tylko w niej). Obie grupy od wiosny 1956 r. starały się

pozyskać dla swoich celów więzionego w latach 1951–1954 Władysława Gomułkę. Tymczasem jednak nowym liderem partii został niezwiązany z żadną z frakcji Edward Ochab. Kilka tygodni później, podobnie jak w pozostałych państwach bloku sowieckiego, władze PRL ogłosiły amnestię, w wyniku której część więźniów politycznych opuściła więzienia.

XX Zjazd KPZS znacząco osłabił pozycję Rákosiego, jednakże Moskwa początkowo nie zamierzała go usuwać, obawiając się osłabienia partii i zagrożenia zbyt liberalizmem. Liberalizm uosabiał powstały w marcu budapeszteński Klub Petőfi, który organizował publiczne dyskusje (uczestniczyły w nich tysiące osób), dzięki czemu szybko stał się centrum umiarkowanej kontestacji. Na przejściowe wyklarowanie się sytuacji na Węgrzech znaczny wpływ miały wydarzenia w Polsce.

Polski Czerwiec '56

Na ulice Poznania 28 czerwca 1956 r. wyszli robotnicy, do których wkrótce dołączyli pozostali mieszkańcy miasta. Pokojowa demonstracja w ciągu kilku godzin przekształciła się w zbrojne powstanie. Równie szybko zmianie uległy wznoszone hasła – od początkowych żądań o charakterze ekonomicznym, przez postulaty przemian politycznych aż po otwarte hasła niepodległościowe. Wokół oblężonego budynku Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego (wszystkie inne siedziby władz zdobyto bez trudu) rozgorzały walki. Powstanie stłumiły ściągnięte pospiesznie oddziały wojskowe pod dowództwem sowieckiego generała Wsiewołoda Strażewskiego. Łącznie użyto ponad 10 tys. żołnierzy, wyposażonych m.in. w 359 czołgów, 31 dział pancernych, 30 transporterów opancerzonych. Walki z pojedynczymi grupami powstańców trwały do 30 czerwca. W toku wydarzeń zginęły 74 osoby. Zatrzymano kilkuset demonstrantów, od razu rozpoczęto przygotowania do procesów uczestników wydarzeń. Rozpętano szeroko zakrojoną kampanię propagandową – jej pierwszym etapem było przemówienie, jakie wygłosił jeszcze 29 czerwca premier Józef Cyrankiewicz. Powiedział on m.in.: „Każdy prowokator czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej, niech będzie pewny, że mu tę rękę władza ludowa odrąbie w interesie klasy robotniczej, w interesie chłopstwa pracującego i inteligencji, w interesie walki o podwyższenie stopy życiowej ludności, w interesie dalszej demokracji naszego życia, w interesie naszej ojczyzny”.

Reakcje społeczeństwa polskiego dalekie były jednak od oczekiwań komunistycznych władz. W całym kraju powszechnie wyrażano solidarność z mieszkańcami Poznania, licznie pojawiały się ulotki i napisy na murach. Krążyły pogłoski, częstokroć wyolbrzymiające przebieg powstania. Nawet na zebraniach partyjnych pojawiały się opinie przyznające rację uczestnikom wydarzeń, odnotowano przypadki oddawania legitymacji partyjnych na znak protestu. Przykład Poznania ośmielał także do prezentacji własnych żądań. Robotnicy wielu fabryk, także w mniejszych ośrodkach, grozili, że w razie niespełnienia ich postulatów zorganizują „drugą Poznań”. Na wsi setki chłopów zaczęły składać wnioski o wyrażenie zgody na wystąpienie ze spółdzielni produkcyjnych (kolektywów). Obradujące w lipcu VII Plenum KC PZPR po raz pierwszy publicznie ukazało istniejący podział kierownictwa partii, m.in. właśnie na tle oceny wydarzeń z 28 czerwca.

Przed październikiem

Na Węgrzech krwawe stłumienie poznańskiego buntu uznano za sygnał do rozprawy z ruchem reformatorskim. Już 30 czerwca 1956 r. zawieszono działalność Klubu Petőfi, a zaatakowano Imre Nagya i skupionych wokół niego zwolenników zmian. Prawdopodobnie

POZNAŃ '56

Nigdy niepublikowane zdjęcia zostały udostępnione przez panią Aleksandrę Dziewanowską-Pudliszak. W 1956 r. była ona studentką chemii UAM. Fotografie wykonała z okna mieszkania przy ul. Armii Czerwonej 63 (przed II wojną i obecnie ul. Święty Marcin) za pomocą przedwojennego aparatu marki „Kodak”. Udało jej się zrobić sześć zdjęć. Cztery spośród nich przedstawiają manifestantów gromadzących się 28 czerwca przed siedzibą Miejskiej Rady Narodowej (w Zamku) i obok budynku KW PZPR (zamieszczamy jedną z tych czterech fotografii). Kolejne zdjęcie pokazuje czoło demonstracji zmierzającej od strony al. Marcinkowskiego w kierunku centrum rozgrywających się wówczas wydarzeń. Ostatnia fotografia wykonana została rankiem 29 czerwca i przedstawia czołg, który stał tuż pod oknami mieszkania pani A. Dziewanowskiej.

Przemysław Zwiernik





planowano także dalsze posunięcia, m.in. masowe aresztowania. Dwa tygodnie później nie spodziewanie do gry włączył się Związek Sowiecki. 13 lipca podczas nieplanowanej wcześniej wizyty członka Biura Politycznego KPZS Anastasa Mikojana powiadomiono Rákosiego, że właśnie utracił stanowisko, o czym społeczeństwo dowiedziało się kilka dni później. Nowym I sekretarzem KC WPP został jego najbliższy współpracownik Ernő Gerő, co w oczywisty sposób rozmijało się z powszechnymi oczekiwaniami. Aby chociaż w niewielkim stopniu je zaspokoić, Gerő po kilku tygodniach wahań zgodził się na rehabilitację László Rajka, organizatora masowych represji przed 1948 r., który wkrótce po tym sam stał się ofiarą rozkręconej spirali terroru i po pokazowym procesie w październiku 1949 r. został stracony. Uroczysty pogrzeb szczątków Rajka 6 października 1956 r. zgromadził milczące tłumy.

W tym samym czasie wydarzenia w Polsce zaczęły ponownie nabierać tempa. 26 sierpnia 1956 r. kilkaset tysięcy, a być może nawet milion wiernych zgromadziło się na Jasnej Górze, by złożyć przygotowane przez więzionego prymasa Śluby Narodu Polskiego. Na przełomie września i października zorganizowano pierwsze procesy uczestników wydarzeń w Poznaniu. Ku zaskoczeniu opinii publicznej znacząco różniły się one od dotychczasowych rozpraw tego typu. Na salę sądową dopuszczono zagranicznych dziennikarzy, przede wszystkim jednak oskarżeni mogli liczyć na uczciwą obronę. Poznańscy adwokaci powoływali biegłych (w tym przedstawicieli „burżuazyjnej” nauki – socjologii), nie wahali się ukazać tła i genezy wydarzeń, a nawet ich usprawiedliwiać. W październiku w posiedzeniach Biura Politycznego zaczął brać udział Gomułka, narastało wrzenie na uczelniach, w fabrykach tworzone pierwsze Rady Robotnicze.

Wybór Gomułki

Napięcie osiągnęło punkt kulminacyjny podczas obrad VIII Plenum KC PZPR (19–21 października 1956 r.). Najważniejszy punkt obrad stanowiła zmiana I sekretarza; miał nim zostać Władysław Gomułka, który zdecydował się w tym momencie oprzeć na działaczach frakcji puławskiej. Krok ten usiłowała powstrzymać frakcja natolińska, której niekwestionowanym liderem był Konstanty Rokossowski. Wkrótce po rozpoczęciu obrad KC PZPR na warszawskim lotnisku wylądował samolot z sowiecką delegacją, z Nikitą Chruszczowem na czele. Od razu wyraził on stanowczy sprzeciw wobec planowanych zmian. W tym samym czasie w kierunku stolicy Polski ruszyły pancerne zagony z sowieckich baz na Dolnym Śląsku i Pomorzu Zachodnim. W Warszawie w obawie przed rozruchami budynki rządowe i rozgłośnię radiową obsadzili żołnierze KBW. Posunięcie to przez lata mylnie interpretowano jako próbę manifestacji siły przed delegacją sowiecką.

Na wieść o wydarzeniach w stolicy w całym kraju rozpoczęto organizować ruch poparcia dla Gomułki. Już 20 i 21 października zwołano pierwsze wiece, przede wszystkim w środowiskach akademickich i inteligenckich. Chruszczow zaaprobował zmianę I sekretarza 20 października, aczkolwiek ostateczna decyzja o wycofaniu się z interwencji zapadła dopiero kilka dni później. Wznowiono obrady plenum, 21 października „Wiesław” został wybrany na nowego lidera partii.

Budapeszt, 23 października

Wieści docierające z Warszawy na Węgry wywołały ogromne zainteresowanie oraz poczucie solidarności, zwłaszcza wśród młodzieży, ożywionej protestami studentów w Szegedzie (15–16 października). Jako wyraz solidarności z Polakami, zagrożonymi sowiecką interwencją, w stolicy Węgier zwołano na 23 października wiec pod pomnikiem generała

Bema. Dzień wcześniej na budapeszteńskiej politechnice odbył się wielki i burzliwy wiec studentów, jeden z transparentów głosił „Polska dała nam przykład!”. Znakiem, że stalinowskie kierownictwo straci kontrolę nad rozwojem sytuacji było to, iż szef budapeszteńskiej policji Sándor Kopácsi odmówił rozproszenia demonstrantów, a radio zapowiedziało wiec. Na manifestację wyruszyły pochody z kilku punktów miasta, spotykające się po drodze z powszechnym poparciem – nawet w koszarach wywieszono flagi narodowe. Powiewały one także nad zgromadzonym wielotysięcznym tłumem, ale demonstranci wycięli z nich komunistyczne godło. Liczne były także flagi polskie, niesiono transparent z białym orłem. Podobnie jak wcześniej w Poznaniu, wznoszone hasła uległy szybkiej radykalizacji, wkrótce domagano się już usunięcia Sowietów z kraju. Wieczorem demonstrowało około 200 tys. osób. Sytuację zaostrzały posunięcia władz. O godzinie 20 przez radio przemówił Gerő, atakując „nacjonalistycznych demonstrantów”. Jednocześnie odmówiono możliwości przedstawienia żądań uczestników wiecu. Przeszli oni pod budynek parlamentu, część zaś udała się pod siedzibę rozgłośni radiowej. Dla uspokojenia sytuacji zezwolono na przemówienie do tłumu Imre Nagya, które jednak rozczarowało zebranych. W tej sytuacji inicjatywę przejęli demonstranci – obalono gigantyczny pomnik Stalina, zaczęto odbierać broń żołnierzom. Gdy ochrona rozgłośni radiowej zaczęła strzelać do oblegających budynek demonstrantów, ci odpowiedzieli ogniem. Rozpoczęło się zbrojne powstanie, które (w nawiązaniu do wydarzeń z 1848 r.) do historii przeszło jako Rewolucja 1956 r.

Wrzenie w Polsce

Również sytuacja w Polsce po zakończeniu VIII Plenum bynajmniej się nie uspokoiła, w kolejnych dniach doszło do masowych wystąpień społecznych. Chociaż wybór Gomułki przyjęty został w większości z zadowoleniem – jako zwycięstwo nad Sowietami – nie oznaczało to jednak jednoczesnego poparcia dla PZPR. Wprost przeciwnie, z całą mocą wybuchły, ujawnione już wcześniej w Poznaniu, nastroje antykomunistyczne i antysowieckie. Przez cały kraj przetoczyła się fala wieców i manifestacji, niektóre z nich przybierały charakter bardzo burzliwy, jak w Legnicy, gdzie 23 i 24 października atakowano nie tylko miejscową siedzibę UB, lecz także sowieckie koszary. W dziesiątkach miejscowości próbowano obalić pomniki „wdzięczności” armii sowieckiej. Powszechnie domagano się uniezależnienia kraju od wschodniego sąsiada, wycofania armii sowieckiej i usunięcia marszałka Rokossowskiego, likwidacji lekcji języka rosyjskiego w szkołach, swobód religijnych, uwolnienia prymasa Wyszyńskiego, zniesienia cenzury, przywrócenia demokracji, zwrotu Wilna i Lwowa itp. Na wsi rozpadła się zdecydowana większość (85 proc.) spółdzielni produkcyjnych, odnotowano liczne przypadki prób samosądów na szczególnie zniechęconych działaczach partyjnych czy funkcjonariuszach UB. W fabrykach powstawały Rady Robotnicze, a młodzież tworzyła Komitety Rewolucyjne, które w wielu przypadkach stawały się na kilka dni rzeczywistymi ośrodkami władzy.

Rozwój węgierskiego powstania

Pierwszą odpowiedzią kierownictwa węgierskiej partii na wybuch walk były z jednej strony zmiany personalne (w składzie Biura Politycznego znalazł się Imre Nagy), z drugiej zaś wprowadzenie stanu wyjątkowego i ogłoszenie, że zwrócono się o pomoc w opanowaniu sytuacji do stacjonujących na Węgrzech jednostek sowieckich. Reakcją społeczeństwa był strajk generalny, a powstańcy (mimo że zapowiedziano postawienie ich przed sądami wojskowymi) nie zamierzali bynajmniej złożyć broni. Powszechnie żądania układały się w pro-

gram przywrócenia niepodległości – domagano się wycofania okupacyjnej armii sowieckiej, uniezależnienia polityki, gospodarki i życia społecznego od moskiewskich dyrektyw, przywrócenia tradycyjnej symboliki narodowej, wycofania się z niekorzystnych traktatów i porozumień (chodziło przede wszystkim o Układ Warszawski i Radę Wzajemnej Pomocy Gospodarczej), przestrzegania swobód obywatelskich. W ciągu kilku następnych dni powstańcy walczyli w Budapeszcie w niewielkich grupach, nie mając szans na osiągnięcie przewagi militarnej. Łączna liczba młodych w większości bojowników sięgała kilku tysięcy. Manifestacje bardzo szybko ogarnęły cały kraj, formowano nowe organy władzy – komitety rewolucyjne i narodowe, w wielu miejscach doszło do walk zbrojnych.

Po kilku dniach, gdy okazało się, że sowieckie czołgi nie są w stanie „przywrócić porządku”, zdecydowano się na rozwiązanie polityczne. 27 października Imre Nagy stanął na czele rządu, z którego usunięto najbardziej skompromitowanych komunistów. Nazajutrz gruntownie zmieniono kierownictwo WPP, podjęto negocjacje z powstańcami, o godzinie 13 ogłoszono zawieszenie broni, kilka godzin później zaś Imre Nagy zapowiedział wycofanie wojsk sowieckich z Budapesztu i rozwiązanie AVH, określił też rewolucję mianem „szerokiego demokratycznego ruchu narodowego”. W ciągu następnych godzin ustały starcia zbrojne. Idąc dalej, 30 października Nagy ogłosił przywrócenie systemu wielopartyjnego, do rządu weszli przedstawiciele niekomunistycznych ugrupowań z lat czterdziestych. Zgrupowania powstańcze przekształcono w oddziały Gwardii Narodowej. Tego samego dnia władze sowieckie zadeklarowały gotowość podjęcia rozmów o wycofaniu wojsk z Węgier. Przyszłość udręczonego kraju wreszcie zaczęła wyglądać bardziej optymistycznie. Niestety, była to tylko zasłona dymna, w rzeczywistości intensywnie przygotowywano militarne i polityczne plany drugiej interwencji. Podjęto rozmowy z Jánosem Kádárem, więźniem stalinowskim, jednym z przywódców przekształconej partii komunistycznej – Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej.

Tymczasem błyskawicznie odbudowywało się życie polityczne, wolna prasa, na wsi rozpadały się kolektywne gospodarstwa. Gdy okazało się, że za deklaracją o wycofaniu wojsk sowieckich nie idą czyny, 1 listopada Nagy zdecydował się na radykalny krok – w apelu skierowanym do ONZ ogłosił neutralność Węgier i ich wystąpienie z Układu Warszawskiego. Decyzja ta została z entuzjazmem przyjęta przez społeczeństwo, podobnie jak kolejna przebudowa Rady Ministrów dokonana 3 listopada. Niestety, w tym samym czasie Nikita Chruszczow informował już przywódców państw bloku sowieckiego o podjętej decyzji likwidacji „kontrrewolucji” przy użyciu siły. Jedynym, który jej nie zaaprobował, był Władysław Gomułka.

Sowiecka interwencja zbrojna

Atak rozpoczął się nad ranem 4 listopada. Przeważające siły wroga szybko zdusiły opór w całym kraju, schwytych przywódców rewolucji wysyłano do ZSRS (22 listopada podstępnie aresztowano Imre Nagya, który schronił się w ambasadzie Jugosławii). Najcięższe walki, z udziałem nie tylko broni pancernej, lecz także lotnictwa i artylerii, toczyły się w Budapeszcie. Najdłużej bronili się robotnicy i żołnierze jednostki przeciwlotniczej na wyspie Csepel, uzbrojeni m.in. w 12 dział. Udało się im nawet strącić sowiecki samolot. Jednakże 11 listopada złamano i ich opór. W następnych tygodniach wciąż dochodziło do starć z drobnymi grupami powstańców. Bilans walk był tragiczny – zginęło ok. 3 tys. powstańców i cywilów, kilkadziesiąt tysięcy zostało rannych. Straty sowieckie były wielokrotnie niższe – ok. 700 zabitych i zaginionych, 1450 rannych.

W miarę pacyfikacji kraju władzę obejmował utworzony przez Kádára „Rewolucyjny Rząd Robotniczo-Chłopski”. Do 16 listopada trwał strajk generalny, przerwany w obliczu beznadziejnego położenia. Aby stłumić opór, przystąpiono do masowych represji. Aresztowano ok. 40 tys. osób, 22 tys. skazano (w tym kilkaset osób na karę śmierci, 229 stracono – jednym z nich był Imre Nagy), 13 tys. znalazło się w obozach. Ponad 200 tys. Węgrów uciekło z kraju. Ostatnim masowym protestem był strajk generalny 11–12 grudnia, w jego pacyfikacji uczestniczyły jednostki sowieckie. W kilku miastach przeciw demonstrantom użyto broni, zginęło kilkadziesiąt osób.

Polska – inny scenariusz

Pacyfikacja społeczeństwa polskiego trwała dłużej i przeprowadzana była dużo łagodniejszymi metodami, aczkolwiek w jej końcowej fazie – w trakcie zamieszek po likwidacji „Po prostu” w październiku 1957 r. – również użyto broni. W listopadzie i pierwszych dniach grudnia 1956 r. wciąż dochodziło do masowych demonstracji. Największe z nich odbyły się w Płocku, Bydgoszczy i Szczecinie. Dziesiątki tysięcy ludzi uczestniczyło w akcji pomocy dla walczących Węgrów. Licznie tworzyły się nowe organizacje, podejmowano próby odbudowy tradycyjnych nurtów politycznych. Przemianie uległo dotychczas posłuszne komunistom Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, w którym aktywni stali się dawni działacze mikołajczykowskiego PSL. Pojawiły się nawet hasła, że to właśnie ludowcy powinni sięgnąć po władzę po kompromitacji komunistów. Dla przynajmniej częściowego uspokojenia nastrojów władze zdecydowały się na szereg ustępstw, zwłaszcza w dziedzinie stosunków państwo–Kościół. Zlikwidowano Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego, znacząco zredukowano liczebność bezpieki. Podczas pierwszej wizyty w Moskwie Gomułka zdołał uregulować kwestie zadłużenia Polski i stacjonowania wojsk sowieckich, a także uzyskać zgodę na repatriację obywateli polskich z ZSRS. Zapowiedziano zmianę polityki gospodarczej i poprawę warunków życia. W ciągu kilku tygodni prasa niemalże wyrwała się spod kontroli. Więzienia opuściły kolejne osoby represjonowane z przyczyn politycznych (choć nie wszystkie). Od 1957 r. rozpoczął się jednak długotrwały proces „odchodzenia od Października”, czyli stopniowego wycofywania się z większości ustępstw.

Wydarzenia jesieni 1956 r. w Polsce i na Węgrzech, mimo wielu podobieństw, ostatecznie potoczyły się w odmiennym kierunku. Warto zastanowić się, dlaczego tak się stało. Najczęściej przywoływany jest argument, że społeczeństwo polskie zrezygnowało ze swoich marzeń o niepodległości na skutek docierających informacji o tragicznym końcu węgierskiej insurekcji, stanowiącym swoiste memento.

Jest to oczywiście stwierdzenie w dużym stopniu prawdziwe, jednakże z pewnością niewystarczające. Wszak sowiecka interwencja na Węgrzech przyczyniała się nie tylko do pacyfikacji nastrojów, lecz w jakiejś mierze także je radykalizowała, nasilając antysowieckie wrzenie. Jak się wydaje, istotnym elementem rozwoju sytuacji w Polsce był problem braku przywództwa ogromnego, spontanicznego ruchu społecznego. Gdyby taki lider (zarówno w sensie personalnym, jak i organizacyjnym) wówczas się pojawił, być może wydarzenia potoczyłyby się w odmiennym kierunku. Tymczasem w oczach większości społeczeństwa takim liderem stał się Gomułka, dodatkowo uwiarygodniony sowiecką próbą zablokowania jego wyboru na I sekretarza partii. A różnił się on tym od Imre Nagya, że zamiast stanąć na czele narodu i realizować jego wolę, praktycznie od razu przystąpił do jego umiejętnej pacyfikacji – w pierw za pomocą apeli i dzięki odwołaniu się do swego autorytetu, a wkrótce potem przy użyciu coraz większego arsenału środków represyjnych. Nie można także zapomnieć o róż-

nicy w postawie przywódców Kościoła – prymas Mindszenty po zwolnieniu z więzienia wezwał rodaków do zrzucenia sowieckiego jarzma i walki o niepodległość, natomiast prymas Wyszyński poparł Gomułkę i apelował o zachowanie spokoju. Podobnie sekcja węgierska Radia Wolna Europa podgrzewała nastroje w kraju, natomiast polska starała się je uspokoić.

„Jesień Narodów” w 1956 r. miała swoje reperkusje w pozostałych państwach bloku sowieckiego. W Rumunii wydarzenia w Polsce, a zwłaszcza na Węgrzech, wywołały protesty robotników i studentów, domagających się wolności, lepszych warunków życia, a także zakończenia moskiewskiej dominacji. Protesty te zostały szybko spacyfikowane. W Bułgarii zdławienie węgierskiej rewolucji przyczyniło się do zakończenia procesu destalinizacji, proklamowanego podczas kwietniowego plenum KC BPK. Symbolem tych zmian była decyzja z 5 listopada o ponownym uruchomieniu obozu koncentracyjnego na wyspie Belene, dokąd kierowano „elementy wrogie i kryminalne, które stwarzają najwyższe zagrożenie dla porządku i bezpieczeństwa kraju”. W NRD w tym samym czasie rozprawiono się z wewnątrzpartyjną grupą reformatorską, skupioną wokół filozofa Wolfganga Haricha, który został uwięziony i skazany na 10 lat więzienia. W Czechosłowacji proklamowano walkę z rewizjonizmem, aby zdusić narodzone wiosną 1956 r. niezależne prądy w środowiskach studentów, intelektualistów i partyjnych reformatorów. Sowietkie czołgi nad Dunajem powstrzymały kryzys systemu komunistycznego na kilkanaście lat, nie były jednak w stanie zapobiec jego ostatecznemu upadkowi, który nastąpił podczas kolejnej „Jesieni Narodów” trzydzieści trzy lata później.



Fot. z arch. MSZ